

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

W Imię Boże! *Za Wiarę i Ojczyznę!*

**Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie**

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

W Czechach spokój -- w Niemczech zdenerwowanie!

(WŁASNA KORESPONDENCJA)

Dzienniki czeskie nadal są przepełnione alarmistycznymi wiadomościami o olbrzymich niemieckich przygotowaniach wojskowych. Według tych wiadomości na granicy czechosłowackiej, zarówno w Austrii jak i w Bawarii i Saksonii Niemcy skoncentrowały wielkie siły zbrojne. Buduje się pośpiesznie szosy i nowe połączenia kolejowe.

W Bawarii, Austrii i Saksonii dziesiątki tysięcy mężczyzn, uznanych niegdyś za niezdolnych do służby wojskowej, otrzymało rozkaz stawienia się do dyspozycji władz. Zarządzono rejestrację kobiet. Wiele z nich objęło już służbę w urzędach pocztowych i telegraficznych na miejsce urzędników mężczyzn, powołanych do wojska. Wstrzymano wydawanie paszportów zagranicznych. W Austrii i Bawarii ogłoszono na dzień 25 sierpnia stan pogotowia mobilizacyjnego. Na mocy tego pogotowia żołnierze nie będą mogli wydalać się z koszar, a wszyscy oficerowie i żołnierze będący na urlopach muszą do tego dnia powrócić do służby.

W Czechach utrzymuje się przekonanie, oparte na szeregu cytowanych faktach, że zarządzenia te wywołały panikę wśród ludności bawarskiej i austriackiej. Wyrazem tej paniki jest spadek na giełdzie berlińskiej papierów niemieckich. Spadły one znowu ostatnio o 4 procent, równocześnie Niemcy wycofali połowę

swego złota z banków zagranicznych.

Wojskowe czynniki czeskie ze spokojem odnoszą się do poruszeń mobilizacyjnych Niemiec. Twierdzą

one, że Niemcy nie są jeszcze przygotowane do wojny, bowiem nie posiadają dostatecznej ilości wyszkolonych rezerw.

Wstrzymanie egzekucyj

Ostatnio, p. minister Skarbu wydał okólnik, mocą którego okres nieegzekwowania przedłużony został do dnia 15 października rb., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ru-

chomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych, poza zajęciami, kroków egzekucyjnych nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie, wyższej od 60 zł, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych dani.

Min. Rolnictwa dyktatorem cen

60-ty numer „Dziennika Ustaw” zawiera między innymi ustawę o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku. Minister rolnictwa i reform rolnych upoważniony jest, w celu podaży przedmiotów powszechnego użytku lub przeciwdziałania nadmiernej zwwyżce cen, upoważniony jest poza środkami ogólnymi, wydawać rozporządzenia o magazynowaniu i ujawnianiu zapasów, ujawnianiu

cen itd. oraz może regulować jakoś przemianu zbóż chlebowych i wypieku, ceny przetworu zbóż, zbóż i mięsa, a w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, może regulować ceny detaliczne nafty i węgla oraz za zgodą rady ministrów ceny innych przedmiotów. Za przedmioty powszechnego użytku ustawa uznaje żywność, artykuły odzieżowe, opałowe, oświetleniowe i higieny codziennej.

Z ostatniej chwili

PANTELLERIA CELEM PODRÓŻY INSPEKCYJNEJ MUSSOLINIEGO.

Wyspa Pantelleria położona na połowie drogi między Sycylią a Tunisem, odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 km jest doniosłym punktem strategicznym i bazą łodzi podwodnych i samolotów, decydującą opanowaniu nad Kanałem Sycylijskim. Na wyspę tą, w celach inspekcyjnych, poleciał sam Mussolini na samolocie — lecąc z przeciętną szybkością 300 km na godz. Podróż ta wywołała żywy odgłos we Francji i reszcie zagranicy.

POLICJA GDAŃSKA SZUKA TAJNEJ RADIOSTACJI.

Tajna policja gdańska łamie sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki, którą przedstawia dla niej tajna radiostacja, nadająca raz w tygodniu audycje przeciwhitlerowskie.

W kołach gdańskich podejrzewają, że będzie to stacja zorganizowana przez komunistów, albo na terytorium Polski w pobliżu granicy gdańskiej albo też umieszczona na pokładzie jakiegoś statku kur-

sującego w określone noce po zatoce Gdańskiej.

Transmisja tajnej stacji rozpoczyna się zazwyczaj od słów „Hitler der Freiheits-sender Danzig”.

SEKRETARZ STRONNICTWA LUDOWEGO ZACHOROWAŁ W ARESZCIE.

Przebywający od pięciu miesięcy w areszcie śledczym w Warszawie sekretarz warszawskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, mgr Stanisław Ścigalski, zachorował poważnie na płuc-

POLSKI SAMOŁOT SPŁONAŁ W BUKARESZCIE.

Samolot „Lockheed 14”, który miał lecieć z Bukaresztu do Warszawy, zapalił się w czasie startu i spłonął. Pasażerowie i załoga nie odnieśli żadnych obrażeń.

PROCES DOBOSZYŃSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ 19 WRZEŚNIA.

Proces inż. Doboszyńskiego został na prośbę obrońcy, adw. Stypułkowskiego odroczone do dnia 19 września.

Nowosielce i Kraków

Święto „Czynu Chłopskiego” minęło. Różnie je komentowano. Jedni byli szczerze uradowani z jego przebiegu, inni nieszczerą sympatią okazując, wachali za silniejszym przyjacielem, byle zawsze być na wierzchu. Byli i są również tacy, którzy obojętnością i laskawym niezauważeniem chcieli dzień ów zbagatelizować. Możemy jednak dzisiaj stwierdzić, że to im się nie udało. Bo nawet za dużo niejednokrotnie na ten temat się mówiło i pisało!

Byli wreszcie inni, których „Czyn Chłopski” zdenerwował i w owym podnieceniu uparli się pomniejszyć manifestację w liczbach. Do tych należała przede wszystkim PAT, która w tym roku raczyła łaskawie — po raz pierwszy w ogóle — zobaczyć Czyn Chłopski, a na nim 67 tys. uczestników. To samo za panią matką zaczęły wypisywać niektóre sanacyjne dzienniki. — O tej liczbie szkoda mówić!

Ile to znachorów i doradców, lekarzy prawdziwych i takich od siedmiu boleści — znalazło się w tym dniu u ludowców. Każdy próbował podpowiadać, dawać rady, być pomocnym, niezbędnym itd. — ogólnie jednak, te babskie praktyki się nie udawały. Ludowcy jasno i wyraźnie postawili i utrzymali na Święcie linię samodzielności.

Warto się zastanowić, co Święto Czynu przyniosło. Niby konkretnie, namacalnie nic! Ale też o to nie chodziło. Bo wzamian namacalnych wyników, jeszcze raz stwierdzono — że siły rosną, że jest karność i sprawność organizacyjna, że jest zrozumienie dla sprawy, jest bojowość i gotowość do walki.

Nie uchwalono żadnych rezolucyj. Prawda! Chłopu się uchwały, rezolucje, postulaty, wysuwane, uchwalane sprzykrzyły. Chłop przestał się denerwować — ale w spokoju czeka. I po obecnym Święcie Czynu, po nastrojach, jakie można było obserwować w społeczeństwie, odnosiło się wrażenie, że się doczeka!

Czego?

Urzeczywistnienia dwóch rezolucyj, uchwalonych kiedyś — w dwóch miejscach: Nowosielcach, i Krakowie.

KONFISKATA

Poprzedni numer „Gazety Grudziądzkiej” uległ konfiskacie. Wydaliśmy drugi nakład. Jeżeli jednak, ktoś z Czytelników gazety nie otrzymał, to przepraszamy.

Wpierw Kongresówka

W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się wpierw na terenie województw centralnych i wschodnich, a następnie dopiero w województwach małopolskich.

O ile pierwsze są przewidywane już w roku bieżącym, o tyle co do drugich termin raczej ma być odległy. Mówi się nawet, co notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że mogą one nastąpić nawet po wyborach do Sejmu.

„Toto” sie nie obrazi...

Kulturę opitego szlachcica — ze siedemnastowiecza — dla którego ideałem było obżarstwo, opilstwo — zła ta wolność i gnębienie poddanych w okrutny sposób, — kulturę najjaśniejszej głupoty, połączonej z tak nieczłowiecznym samolubstwem i pychą starszszlachecką pokazujemy w niżej przytoczonym wycinku z „Merkuriusza” — pisma redagowanego właśnie przez potomków tych ze siedemnastowiecza.

„Merkuriusz” w odpowiedzi na zarzuty, jakie stawiał mu ks. Piwowarczyk redaktor naczelny „Głosu Narodu” odnośnie służby na żołdzie Ministerstwa Spraw Zagranicznych taką daje odpowiedź ks. Piwowarczykowi (synowi chłopskiemu):

„Ale komu to mówić o rozkoszach wolności. Żeby pokochać wolność, żeby się nikomu nie najać za łyżkę grochówki i wafłowany płaszcz, żeby nawet głodem przymierać i w dziurach chodzić, a nikomu się nie najać, na to trzeba z jakieś pięćset, sześćset, a inny sentyment ten, co widzi tylko fary, z której żyje.

Toto, co się po sznurze od dzwonnicy z pastwiska wywlekło, co by wciąż jeszcze po pastwisku hasało, gdyby się fary nie trzymało, toto, co jest produktem trzydziestu pokoleń najemników — jakże toto ma mieć właściwy stosunek do wolności i wiary?

Toto musi być najmita, choćby karetą jeździło. Toto musi mieć obrzydliwy, profesjonalny, poufany, farny stosunek do najświętszych spraw, bo takie jest prawo życia. Ale niechże chociaż toto zna dystans między tym, co się dla wiary bije, i tym co z fary żyje. Niechże toto zna dystans między człowiekiem wolnym i najmitą. A naprzód niech wogóle zrozumie, że są wolni ludzie. Cóż? Kiedy tego toto nigdy nie zrozumie.

Tak ordynarnej, chamskiej odpowiedzi danej księdzu katolickiemu, przez pismo niby katolickie można się było jedynie spodziewać od szlachcica, potomka tych, co rej wodzili na Woli, tych z wojny kokoszej, tych z Targowicy, tych co razem jeździli z Księciem Panie Kochanku — wogóle tych wszystkich dla których buta szlachecka i liberum veto było najświętszymi ideałami.

„Toto” — a rozumiemy przez to nazwanie cały stan chłopski doskonale zdaje sobie sprawę z tego czym był i czym jest. Ale wie też bardzo dobrze, czym byli i czym są dzisiaj — tacy panowie, jak w „Merkuriuszu”. Stąd nawet chamskie i ordynarne postępowanie w stosunku do chłopów nie może ich obrazić.

Mamy jednak doskonały obrazek, jaki poziom umysłowy i moralny reprezentują pewne grupy ludności w dzisiejszej „demokratycznej” Polsce.

Ks. Piwowarczyka nie mamy obowiązku bronić. Zrobi on to najlepiej sam — możemy mu jedynie pogratulować, że był sprawcą odsłonięcia przyłbicy przez potomków szlacheckich.

Nie chcemy przypominać „Merkuriuszowi” — owych na żołdzie innych państw służących jego praociów. Niech sobie przeczyta historię panowania ostatnich trzech królów Polski!

„Toto” wtedy było gnębione, a panowie wolni i sprzedajni. I na prawdę trzeba mieć tupet Branickich

i podłość Potockich — Targowiczan — by w dzisiejszej Polsce pisać o tradycji wolności i nie najmowaniu się!

Chłopi o tym wiedzą — wiedzą co o Was myśleć — i dlatego tylko tyle dajemy w odpowiedzi.

Swor.

Podwyżka składek w ubezpieczeniu rolnym

Poznań. Ustawą z dnia 30 lipca ulega zmianie wartość znaczków inwalidzkich w ubezpieczeniu robotników rolnych (Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu), a mianowicie podwyższono: znaczki 1-szej klasy z 30 na 40 groszy, 2-giej klasy z 45 na 60 gr, 3-ciej klasy z 60 na 80 gr, 4-tej klasy z 75 na 1 zł, 5-tej klasy z 90 gr na 1,20 zł.

Znaczki o wyższej wartości obowiązują od dnia 6 sierpnia 1938 r. (data ogłoszenia ustawy); kolorem i wyglądem zewnętrznym nie różnią się one od dotychczasowych z wyjątkiem nadruku wartości znaczków. Nowych tabel inwalidzkich Ubezpieczalnia Krajowa nie wyda, ponieważ klasy znaczków obowiązują jak dotychczas. Urzędy pocztowe zostały już zaopatrzone w znaczki inwalidzkie nowej wartości.

Ubezpieczalnia Krajowa zwraca uwagę, ażeby za czas od 6 sierpnia uiszczać składki wyłącznie znaczkami nowej wartości, gdyż wlepione za

ten czas znaczki starej wartości nie będą uznane. Zaległości, istniejące w kartach kwitowych, winni pracodawcy uregulować natychmiast, ponieważ urzędy pocztowe sprzedawać będą znaczki inwalidzkie dotychczasowej wartości tylko przez krótki okres.

Piękne zamierzenie

W dniu 15 sierpnia odbyło się posiedzenie krotoszyńskie Zarządu Okręgowego W. Z. M. W. Omawiając szereg spraw uchwalono okręgowy wieniec żniwny w Bożacinie odbyć bez wyszynku alkoholu, co godne jest podkreślenia. Godną uwagi jest uchwała zarządu postanawiająca ufundowanie okręgowego sztandaru Związku. Sami członkowie zarządu zebrali na miejscu na ten cel 22 zł, a K. M. W. Bożacin jeszcze przed uchwałą zarządu przekazało do kasy okręgowej na ten cel 30 zł. Poświęcenie sztandaru postanowiono odbyć razem z Walnym Zjazdem Okręgu.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

W Tarnowie stworzono front chrześcijańsko-demokratyczny. Weszli do niego: Chrześ. Związki Zawodowe, Ozon, Młoda Polska, Sokół, ONR. Endecy nie poszli. Zobaczymy, co z tego wyniknie. W takim ugrupowaniu chcą iść do wyborów.

Zamiast modlitwy krzyżowali nad umierającym „Heil Hitler”. Tak Niemcy czczą Boga i umarłych w Bydgoszczy.

Za przyjęcie wycieczki czeskiej młodzieży demokratycznej w Polsce, otrzymał komitet przyjęcia podziękowanie, podpisane przez wszystkich uczestników.

We lwowskim na święcie „Czynu Chłopskiego” przemawiali chłopci — ukraińscy, podkreślając swoją solidarność z chłopami polskimi.

Prof. Bujak uczestniczył w Święcie „Czynu Chłopskiego” w Szaflarach pow. Targ. Prof. Bujak, zaczął czynną pracę polityczną, by móc zarejestrować wszystkie te wydarzenia, które krzywdzą chłopów.

Z polityki zagranicznej

Legion sudecki powstał w Niemczech. Ma on na celu rozsadzenie Czechosłowacji, tak samo, jak przed tym to zrobił legion austriacki w Austrii.

W Niemczech brak sił roboczych na wsi. W czasie żniw pomocnicy kupieccy byli odtransportowywani na wieś dla pomocy.

W garnizonach pogranicznych czechosłowackich w Niemczech odbywa obecnie około siedemdziesiąt kursów lekcji języka czeskiego dla oficerów służby czynnej. Nauczycielami na tych kursach są Niemcy sudecki.

Rafineria nafty „Asquila” w Triestrze, która stanowi własność żydowską, otrzymała komisarza. Dalsi komisarze mają być mianowani w najbliższej przyszłości.

Sąd wojskowy w Nancy skazał dwóch Francuzów na 5 i 1 rok więzienia z zakazem pobytu we Francji przez 10 lat oraz konfiskatę zatrzymanej gotówki — za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Ze świata

Meksyk poruszony jest pogłoską, że największy bandyta ostatnich czasów zwany „Billy the Kid”, który rzekomo miał być zabity w roku 1881, żyje sobie spokojnie we własnej posiadłości w stanie Sonora. Bandyta ma na sumieniu 500 na-

padów i około 20 zabójstw. Dochodzenia w toku.

Bandyci meksykańscy, na linii kolejowej Chapparó napadli na pociąg wiozący robotników, udających się do pracy, zabijając 26 z nich.

Na północnym brzegu jeziora Niewolników w Kanadzie odkryto wielkie nowe złota. Tak więc Kanada przeżywa obecnie znowu gorączkę złota. Okolica złotodajna jest niezmiernie dzika nieznana i pozbawiona dróg. Poszukiwacze ciągną całymi karawanami do nowego Klondyke... nawet na samolotach.

W Cleveland policja odkryła na polu zwłoki kobiety pokrajanej w kawalki. Jest to 13 z rzędu zbrodni jednego i tego samego typu, wykazująca, że zostały one popełnione przez jednego zbrodniarza, przez szereg ostatnich lat. Zbrodniarz nieznany i nieuchwytny.

Daniel Dodge, amerykański magnat samochodowy, właściciel wielkiego majątku utopił się w tajemniczych okolicznościach w jednym z jezior. Samobójstwo popełnił Dodge z jachtu, którym przewożono go do szpitala, z powodu ran jakie odniósł w czasie eksplozji dynamitu. Towarzyszyła mu młoda poślubiona małżonka. Przyczyny samobójstwa nieznane.

W Damaszku nastąpił wybuch francuskiego magazynu amunicji. Wybuch był tak silny, że w sąsiedniej wsi wszystkie szyby wyleciały w powietrze. Przyczyny wybuchu nieznane.

2000 tonnowy statek niemiecki zatonał na rzece Hoang-Ho, zwanej także Żółtą. Katastrofa nastąpiła wskutek zderzenia z parowcem angielskim. Kapitan oraz 17 członków załogi uratowała załoga statku angielskiego, poza tym 150 Chińczyków znajdujących się na pokładzie niemieckiego statku zatonało.

Szajka trędowatych złożona z 51 osób wykorzystując swą chorobę, napadła na wieś i budząc wszędzie postrach i gwałtowną ucieczkę, ograbiała opustoszałe sklepy i domy, a także i nielicznych przechodniów, grożąc zarażeniem trędem o ile nie oddadzą pieniędzy. Cała szajka stanęła przed sądem i została skazana.

W Moskwie podobno aresztowano wdowę po Leninie za to, że utrzymywała kontakt z Trockistami.

W Holandii piorun uderzył podczas szalejącej tam burzy w składnicę jaj. 120.000 jaj wraz z maszynami do sortowania uległy zniszczeniu na skutek pożaru.

Co piszą inni...

ŻYDY POPIERAJĄ ENDEKÓW —

takie oto bzdury pisze „Gazeta Polska” organ ozonowy, której myśl zdrowa pewnie z ozonem w stratosferę poleciała. — Posłuchajmy:

„Dobre rady udzielone ze strony żydowskiej Stron. Narodowemu i radosna nadzieja wyrażona na łamach „Naszego Przeglądu”, że „Endecja ma szanse zdobycia poważnej liczby mandatów właśnie jako partia opozycyjna”, dowodzi jasno, że bynajmniej nie wzrostu siły endeckiej obawiają się w pierwszym rzędzie Żydzi. Nie Endecja — jak okazuje się — lecz istotne i rzetelne zjednoczenie narodowe jest przez Żydów uważane za główne niebezpieczeństwo i wroga „numer jeden”, przed którym gotowi się bronić, sprzyjając choćby Stron. Narodowemu”. (podkr. nasze).

I jak tu z takim powiedzeniem polemizować! Koń by się też uśmieł, bo jakby

W ODPOWIEDZI...

endecy wydali odezwe na dzień 15 sierpnia, w której m. in. czytamy:

„Stronnictwo Narodowe wzywa w imieniu uświadomionych kół Narodu Polskiego — Żydów zamieszkujących w sąsiedztwie świątyn i obiektów wojskowych by się stamtąd wyprowadzili oraz zwraca się do całego społeczeństwa polskiego łącznie z jego instytucjami i władzami, by zamieszkiwania tam Żydów nie tolerowało.

Równocześnie zawiadamia, że zorganizuje przeciwko Żydom nie chcącym się zastosować do powyższego wezwania utrzymaną najściślej w ramach legalnych, ale skuteczną akcję bojkotową.”

BEZSENSOWNY STRACH PRZED WITOSEM...

Na temat „Poniatowski, czy Witos” pisze krakowski „Głos Narodu”:

„Dla nas jest więc jasnym, że wieś polska, a reprezentuje ona 70 proc. naszego społeczeństwa, ma do wyboru pomiędzy Witosem a Poniatowskim. Wybór ten nie jest trudnym ani dla zawodowych rolników, ani dla całego narodowego i katolickiego społeczeństwa. Niestety, nie rozumie tego wielu jeszcze polityków umiarkowanych i zachowawczych, mimo woli popierających min. Poniatowskiego, albo przez bezsensowny strach przed Witosem, albo przez zarozumiałość na punkcie rzekomej samowystarczalności prawicy narodowej.

Bardzo słuszne stanowisko.

KŁOPOTY MAGNATÓW.

„Czas” organ obszarnicy snuje domysły, co też robi Stronnictwo Ludowe:

„Nie wydaje nam się, by na podstawie tych faktów można było wyciągnąć zbyt daleko idące wnioski. Być może, że ten, albo inny przywódca Stronnictwa Ludowego jest zwolennikiem tak ścisłej współpracy ze stronnictwami lewicy. Nie sądzimy jednak, by nastroje mas ludowych pozwołyły ludowcom na tego rodzaju manewr, nie wydaje nam się tak samo, by autorytet, przebywający na emigracji, taką koncepcję pochwalał. Ludowcy będą po dawnemu tu i ówdzie manifestować swoją solidarność z PPS i Stron. Pracy. Od takiej zewnętrznej solidarności, do frontu demokratycznego jest jednak droga bardzo daleka.”

Gdybyśmy z nimi razem szli, nie mieliby takich kłopotów, ale cóż, ludowcy wolą śpiewać „Gdy naród do boju”. —

Uniwersytet Wiejski w Nietążkowie

W Wielkopolsce, w powiecie kościańskim, tuż pod miasteczkiem Śmigiem leży niewielka wioska Nietążkowo. Tutaj to od lat dwu zjeżdża młodzież wsiowa męska w pierwszych dniach listopada na kurs paromiesięczny, a na wiosnę od kwietnia młodzież żeńska, na trzymiesięczny kurs żeński tj. do końca czerwca trwający.

Wśród pięknego dużego parku, stoi kilka okazałych budynków z pałacem, dawną pańską siedzibą na czele. I ten park i ten pałac zajmuje obecnie, przez pełnych ośm miesięcy w roku, dorosła młodzież wsi polskiej, synowie i córki chłopów polskiego. Tu znalazł swą siedzibę Uniwersytet ludowy, pod nazwą „Uniwersytet Wiejski” imienia Jana Kasprowieza.

Mało jeszcze znane są u nas uniwersytety ludowe, chociaż w wielu państwach jak Dania, Szwecja i inne są gęsto rozsiane, mają za sobą po kilka dziesiątków lat istnienia i one to postawiły wieś tamtejszą na wysokim poziomie dobrobytu materialnego i kultury duchowej. Za wzorem duńskim, ojczyzną uniwersytetów ludowych, a w przystosowaniu do myśli, tradycji, zwyczajów i warunków wsi polskiej, zdążył Uniwersytet w Nietążkowie. U jednych słuchaczy czy słuchaczek zaszczepia nowe dla nich myślenie na życie własne i na życie zbiorowe rodziny, wsi i państwa, u innych więcej społecznie już w kołach młodzieżowych przygotowanych, rozszerza i pogłębia ich myśli i dążenia ku dobru własnemu i społecznemu.

Przez długie wieki ciemniony chłop polski we własnej ojczyźnie, zepchnięty z godności człowieka poniżej roli zwierzęcia roboczego, zapadł w upodlenie, stał się masą małowysłą i obojętną na poczucie własnej ważności i znaczenia społecznego. Wyzwolenie z pod bata pańszczyźnianego, w okresie Polski rozbranej, wpłynęło dodatnio na rozwój umysłu i materialny rzesz ludowych, ale nie dało jeszcze tego wszystkiego, co osiągnęły warstwy chłopie w wielu państwach niezależnych; chłop polski mając z jednej strony trudności, stawiane przez dotychczasowych panów jego, przez szlachtę, do dźwignięcia się z zaniechania i do pełnego podniesienia obywatelskiego, z drugiej strony przeszkody rządów zaborczych, walczyć musiał z egoizmem, nieżyczliwością, pychą i urojoną wyższością szlachecką, a o wiarę ojców, język, mowę i ziemię z rządami zaborczymi. Te zewsząd stojące trudności nie zwróciły uwagi chłopów polskiego na przemiany, jakich dokonywały uniwersytety ludowe w masach wiejskich państw niepodległych, prawdziwie demokratycznych. Odrodzona Polska po wojnie światowej, rozpoczęła z rozmachem tworzenie wszelkiego rodzaju szkolnictwa, od najniższego do najwyższego, ale koniecznych dla najliczniejszych warstw wiejskich, uniwersytetów ludowych, nie tworzyło państwo polskie — to przypało inicjatywie prywatnej.

Uniwersytet ludowy nie jest instytucją w znaczeniu szkoły średniej, czy zawodowej, jak np. szkoła rolnicza lub rzemieślnicza, ani też nie daje prawa do objęcia posady rządowej, nie daje nawet świadectw upoważniających na przejście do innej szkoły. Uniwersytet ludowy jest taką placówką, która mózg i umysł młodzieży dojrzałej już, skierować ma na szersze sprawy od tych, które napotyka w codziennym zatrudnieniu domowym, pobudzić ma młode serca i dusze na cele wzniosłe i szlachetne, otworzyć oczy na piękno i dobro, dać ma podstawę na całe życie do dobrego myślenia i działania, tak w najbliższej rodzinie jak i w szerszej społeczności.

Plan nauczania Uniwersytetu Nietążkowskiego obfity w materiał służący do przerobienia, jednak twórcą planu nie rozchodziło się o pełne wyczerpanie materiału określonego, ale raczej o wskazanie z jakimi to sprawami obywatel wsiowy zapoznać się winien w swym życiu, pobudzenie wychowanka do zajęcia się daną gałęzią wiedzy, danie słuchaczowi czy słuchaczce tematy do myślenia i samokształcenia się nie tylko w uniwersytecie, ale i po wyjściu z niego w chwilach wolniejszych od zajęć codziennych, aby czas mógł wypełnić z korzyścią dla siebie i dla drugich. Wśród wielu przedmiotów, jakie nasz program obejmuje, naczelną miejsce zajmuje dział historyczny.

Historia jest matką nauk, mówi stara

ca, zakaz kształcenia się, słowem ujarzmienie chłopów w pańszczyznę i poddaństwo przez szlachtę, a ze strony chłopów bardzo słabe i rzadkie próby wyswabiania się z pod ucisku, dalej chłop jako obrońcy ojczyzny, ich żołnierskie, piękne wyczyny w chwilach ciężkich dla Polski, należy do tematów żywo dyskutowanych. Młodzież zastanawia się, dlaczego doszło do takiego stanu, rozważa, czy stosunki dzisiejsze stworzone przez elitę nie przypominają rozmyślnego zatamowania kształcenia się chłopów wskutek niemożliwie wysokich opłat szkolnych, czy tak jak niegdyś przed wiekami nie za słabo broni się i dzisiaj chłop polski przed wytworzeniem nowej szlachty, przed narzuceniem mu sołtysów, wójtów, przedstawicieli sejmiku i senatu.

już są w sprzedaży



prawda. Wsłuchując się w dzieje ludów cywilizowanych, czem się zasłużyli i co przyszłym pokoleniom w spadku pozostawiły, śledząc wysiłki jednostek i społeczeństw w ciągu biegu historii ludzkości, spoglądając w myśli na pracę jaką włożono w wytworzenie dóbr duchowych czy materialnych, często ofiarą własnego życia, aby przyczynić się jakimś użytecznym wynalazkiem dla dobra ludzkości, nabiera młodzież czi dla ludzi bezinteresownie twórczych, przekonuje się, że postęp duchowy i materialny nie wykończył się jeszcze, ale należy go ciągle zdobywać, należy ustawicznie iść naprzód wysiłkiem mózgu, silną wolą i pracą.

Z zaciekawieniem niemalym chwytają młodzież słowa z dziejów przeszłości chłopów polskiego, historii, której nasze szkolnictwo nie uwzględniało dawniej ani dzisiaj jeszcze nie ma w swoich programach. Powstawanie w Polsce stanów, przywileje szlachty, wydarcie chłopów ziemi jako własności i przywiązanie go do cudzej, pańskiej roli tak, że nigdzie przenieść się nie mógł, poddanie chłopów pod sądy dziedzic-

przed odsunięciem go od rządów w państwie.

Niepodobna w krótkim artykule przejść wszystkiego, co obejmuje cały program i plan wykładów i rozważań uniwersytetu wiejskiego jak np. dział literatury pięknej, pisarzy ludowych, albo zaznajomienie się z ustrojami gospodarczo-politycznymi, poczynawszy od wytwórczości dokonywanej przez niewolników, następnie przez chłopów pańszczyźnianych, erę liberalizmu kapitalistycznego, aż do ustrojów dyktatorskich, wytworzonych na marksizmie bolszewickim, czy rasizmie hitlerowskim lub pseudokorporacjonizmie Mussoliniego.

Każda godzina wykładu nasuwa młodzieży nowe zainteresowanie, dyskusje coraz więcej zyskują głos zabierających, są coraz dłuższe i żywsze. Wysuwają się własne myśli, zapamiętanie i poglądy, sygnalizują argumenty przeciw idei materialistycznej - marksistowskiej, czy rasistowskiej, wyłania się sama z siebie idea demokracji, oparta na własności prywatnej, ale nie kapitalistycznej, wspomagana zdrową współdzielczością.



Młodo upływa godziny zajmujących wykładów przez Mikołajczyka o organizacji i znaczeniu samorządów, Wojkiewicza o związkach młodzieżowych, czy też redaktora Sworowskiego o organizacji Stron Ludowych lub o pięknie przyrody, muzyki, malarstwa i rzeźby.

W miarę upływu przesłuchanych godzin wykładowych coraz mniej czasu, coraz więcej rozbudzi się książek z stale wzrastającej biblioteki. Praca nad referatami. Jedni w pokojach zamieszkiwanych, inni w wykładówce, a słuchaczkę, że to już pora letnia także w parku pod drzewem, krzewem róży czy jaśminu. Referaty, to już praca całkowicie samodzielna, a najlepiej samokształcąca, nie da się zbyć czymś białym, bo wygłosić ją trzeba przed kilkudziesięciu kolegami czy koleżankami, które nie pardonują w ocenie i krytyce. Referaty też najwięcej czasu zajmują, najwięcej sprawiają niepokojów i wzruszenia referentce czy referentowi, a nikogo nie ominą, przypilnują to koledzy. Najtrudniej wystąpić z pierwszym referatem, dalsze idą już śmiało i spokojnie.

Wykładowcy i słuchacze w wspólnym mieszkaniu gmachu, wspólnie to samo jedzą, wzajemnie przeżywają chwile więcej lub mniej przyjemne. Jedynie w sali wykładowej rozpoznasz wykładowcę od słuchacza, zresztą ani przy jedzeniu, ani na przechadźce, czy w pokoju przy pracy, przy książce. Tak samo nie ma różnicy między wykładowcami a słuchaczami. Jeden tylko dyrektor odbijał od innych, ale tylko siwymi już włosami. Wszyscy żyli razem, tworząc jedną wielką rodzinę opartą na życzliwości i zaufaniu.

Szybko płyną tygodnie w gronie przyjaciół czy przyjaciółek świeżo zyskanych; Wielkopolanek z koleżanką z pod Warszawy, Lublina z pod Brodów w Małopolsce, tak samo koledzy z różnych stron Polski zaprzyjaźnieni wzajemnie, czują się braćmi wspólnej ojczyzny, synami i córkami tego samego ludu polskiego. Nie czuć zmęczenia ani znużenia, chociaż czas przeładowany wykładami, dyskusjami, referatami, a dziewczęta zajmują się jeszcze haftem i kuchnią cookliwiek, owszem uśmiechnięte i zadowolone codziennie w przerwach od pracy uderzają chóralnie piosenką wsiową.

Młodzież zwarta przyjaźnią, zespólna nową myślą, wspólną ideą, być dobrymi we własnych rodzinach, szerzyć światło i kulturę na wsi polskiej, wznosić wysoko honor chłopów i kobiety wsiowej, po kilkumiesięcznym pobycie w Nietążkowie wraca do domów rodzinnych z wiarą w lepszą przyszłość wsi polskiej. Koniec kursu zimowego męskiego jak i letniego dla dziewcząt to najprzyjemniejsza chwila: kursistów żegnają się z żalem w sereu, ale po meksku nie okazują na zewnątrz, dziewczęta żegnają się z sobą, wykładowczyniami i z dyrektorem z uśmiechem na ustach, ale przez łzy, że to już koniec, że za krótko było, czują, że zamknęły za sobą jeden z najpożyteczniejszych i najpiękniejszych okresów swego życia.

Inż. Wesołowski,

dyrektor Uniw. Wied. w Nietążkowie

Obchody „Czynu Chłopskiego”

Jarosław: Padające deszcze do poniedziałku rano wpłynęły na frekwencję uczestników Święta „Czynu Chłopskiego” w Parosławiu. Przybyło około 20.000 uczestników. Najsilniej byli reprezentowani Pawłosiów z przeszło 800 uczestnikami. Rozmokłe drogi oraz informacje, że tylko pojedynczo będzie można brać udział w uroczystościach, spowodowały, że było jednak 74 sztandarów. Po nabożeństwie w kościele N. P. Marii przeszedł pochód bez orkiestr, bez śpiewów i okrzyków na plac ćwiczeń, gdzie wygłosił tylko jedno przemówienie prezes Rady Naczelnej, Br. Gruska. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni.

Białystok. Wskutek zakazu władz administracyjnych nie odbyły się zapowiadane uroczystości ludowe w dniu 15 bm. w Suwałkach, Słonimie i Szczuczynie.

Pow. Krotoszyński: Mimo niepogody nad powiatem przeszła do południa ulewa — obchód udał się doskonale. Sala p. Mandrysa w Starym Krotoszynie była przepelniona. Przemawiał Jagła Michał. Zebrani domagali się proklamowania strajku.

Pow. Środa: Zebranych 1000 osób, przemawiał Wojkiewicz. Nastrój bardzo poważny. Uroczystość odbyła się w Janowie w nowowytbudowanym Domu Ludowym.

W powiecie wrzesińskim odbyła się uroczystość Święta „Czynu Chłopskiego” we Wszemborzu. Przemawiał Mazur Jan. Z powodu niepogody pochodu nie było. Sala była przepelniona. Tak wielkiego zgromadzenia jeszcze wieś nie widziała. Uchwalono domagać się wykonania uchwał kongresowych.

W pow. czarnkowskim odbyła się uroczystość „Czynu Chłopskiego” w Mikołajewie. Udział bardzo liczny. Przemawiał p. Laskowski Stan. Nastrój b. poważny, uchwalono znane rezolucje krakowskie.

W powiecie częstochowskim Święto „Czynu Chłopskiego” odbyło się w Rędzinach, na które przybyło 3000 ludzi z 4-ma sztandarami, 30 banderli konnej i 100 cyklistów. Przemawiali: Głobiński Władysław z Opoczyńskiego, prezes pow. Lechowski Ludwik, Stolarski i przedstawiciele

PPS p. Brzozowicz. Z dołu zgłoszono rezolucję, wzywającą Władze Naczelne S. L. do wykonania uchwał ostatniego Kongresu krakowskiego.

W powiecie pińczowskim Święto „Czynu Chłopskiego” odbyło się w Czarnocinie, na którą przybyło 1500 ludzi z 5-ma sztandarami i banderią konną. Na uroczystości przemawiali: Stanisław Bieniek z Kielc i Kazimierz Bochnia, prezes po-

wiatowy, deklamował mały Kazio Bochnia, syn prezesa powiatowego piękny wiersz o 18 rocznicy „Czynu Chłopskiego”.

W Ilży na obchód Święta „Czynu Chłopskiego” przybyło 6000 ludzi z orkiestrą i sztandarami. Uroczystość zagał prezes powiatowy Stańczyk, przemawiał Prezes Wojewódzki Stanisław Nowak i Tomasz Sulima. Chłopi zgłosili rezolucję domagającą się od Władz Stronnictwa Lu-

Z ruchu ludowego

Poświęcenie sztandaru we włośczech

W dniu 7 sierpnia br. we wsi Bonowicach powiatu włoszczyńskiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego przez miejscowe Koło Stronnictwa Ludowego. Około godziny 10-tej ruszył pochód z Bonowic z 5 sztandarami i orkiestrą na nabożeństwo do kaplicy w Grabcu, gdzie ks. dziekan Noszczyk Piotr ze Szczekocina poświęcił sztandar.

Po nabożeństwie zgromadzenie zagał prezes powiatowy p. Pasek Stefan i udzielił głosu ks. dziekan. Noszczykowi, który wygłosił piękne przemówienie, wskazując symbole na sztandarze, Orzeł Biały i obraz Matki Boskiej, wezwał zgromadzo-

nych chłopów do organizowania się pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. Obywatel Bieniek Stanisław imieniem Zarządu Wojew. Stronnictwa Ludowego w Kielcach w serdecznych słowach podziękował ks. dziekan. Noszczykowi, za zajęcie uczciwego i rozsądnego stanowiska, bowiem mało jest jeszcze takich księży, którzy rozumieją potrzebę uświadomienia i zorganizowania chłopów dla Państwa i kościoła, następnie wręczył sztandar chorążemu który złożył uroczyste ślubowanie na wierność sztandaru i idei ludowej. Hymnem Państwowym i partyjnym uroczystość zakończono.

Stopnickie święci zielone sztandary

W ślad za poświęceniem sztandarów Stronnictwa Ludowego Kół w Baczycach Kawęczynie i Bródach — w dniu 7 sierpnia br. odbyła się uroczystość w Tuczępach — poświęcenie sztandaru Kół Stronnictwa Ludowego z gminy Tuczępy, na którą przybyło 3000 z górą uczestników. Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Tuczępach ks. kan. Skibiński poświęcił i pobłogosławił sztandar, a następnie wygłosił piękne przemówienie nacechowane patriotyzmem i życzliwością dla chłopów zorganizowanych w S. L. Z kościoła ruszył pochód na błonia wsi Sieczków, w którym wzięli udział zgroma-

dzeni, banderia konna i cykliści. Zgromadzenie zagał prezes koła gminnego p. Kudła Andrzej i udzielił głosu p. Piotrowi Pawlinie, Maślanka Józef dokonał wręczenia sztandaru chorążemu p. Janowi Treli, który złożył uroczyste ślubowanie na wierność idei ludowej, dalsze przemówienie wygłosili Liszaj. Józef i Liszajowa Zofia, które przeplatane były deklamacjami dziewczynek z Koła Młodzieży „Wici” z Działawic.

Wbijaniem pamiątkowych gwoździ i odśpiewaniem hymnu partyjnego „Gdy naród...” uroczystość zakończono.

dowego wykonania uchwał ostatniego Kongresu. — Na uroczystość przybył również ozonowy senator Lachowski z Sieną, pow. Ilża, zgłaszając się do Prezydium z prośbą o udzielenie głosu. Prezes Nowak polecił przewodniczącemu udzielić senatorowi głosu, by senator oświadczył publicznie czy zgadza się na to by chłopcy mieli równe prawa z innymi warstwami. Senator miast odpowiedzi zaczął opowiadać o swych medalach, przeto prezes Nowak powtórzył pytanie, ale i tym razem senator zaczął się wykręcać słaniem. Wyprowadzeni z równowagi chłopcy, ścignęli ozonowego senatora z trybuny, urządzając mu kocią muzykę. Ośmieszony senator chyłkiem uciekł ze zgromadzenia. — Może dobrze by było, żeby chłopcy częściej udzielali ozonistom głosu — bo chyba ozonistom wcześniej odechciałoby się ozonowej zabawy.

W powiecie koneckim odbyły się dwa obchody Święta „Czynu Chłopskiego” w Szydłowcu i w Skórnicach. W Szydłowcu zebrało się 3 tysiące ludzi z orkiestrą i sztandarami. Przemawiał prezes powiatowy Łużyński i Goska Adam. W Skórnicach zebrało się 500 ludzi, przemawiał Jończyk i Pewnicki Stanisław z Kielc. Na obydwóch manifestacjach chłopcy zgłosili rezolucję domagającą się wykonania uchwał ostatniego Kongresu.

W powiecie zawiślańskim obchód „Czynu Chłopskiego” odbył się w Niegowoniczkach. Przybyło 500 ludzi ze sztandarami. Przemawiał prezes powiatowy Rajczyk.

W Opatowie Starostwo Powiatowe nie chciało się zgodzić, by na uroczystości przemawiał skarbnik wojewódzki adw. Łazarczyk ze Skarżyska, gdyż ma dochodzenia prokuratorskie za przemówienie na Święcie Ludowym. Wobec tak postawionej przez Starostwo sprawy prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego Piotr Dębniak manifestację na znak protestu odwołał.

W powiecie kozienickim obchód Święta „Czynu Chłopskiego” odbędzie się w późniejszym terminie, gdyż w dniu 15 sierpnia odbył się w Kozienicach Kongres Eucharystyczny. Władze kościelne zastrzegły sobie w województwie, by nie udzielano w tym czasie zezwoleń żadnej organizacji na manifestacje.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENTUSZA BAŁUCKIEGO

89

— Miałem jechać po południu do miasta, aby załatwić parę spraw, tymczasem Rankin nie powrócił z powozem. Chciałem iść pieszo, ale szofer, który przyjechał po zwłoki Archiego, powiedział, że może mnie zabrać. Przed wyjazdem udałem się do parku po pudełko — postanowiłem je wyrzucić po drodze. Gdy przyszedłem na miejsce, przekonałem się ze zdziwieniem, że w dołku nie ma. Przypuszczałem, że pan Harrigan wziął pudełko.

John i Ronald Hardy sędzieli widocznie, że ostowanie jest niepotrzebne, ponieważ żaden z nich nie zabrał głosu.

— Zniknięcie pudełka wprowiło mnie w zakłopotanie, a pytania

inspektora policji przestraszyły mnie tym więcej, że dotyczyły właśnie strzykawki Archiego. Poszedłem do apteki i kupiłem strzykawkę. Zupełnie straciłem głowę. Wychodząc z poczty spostrzegłem, że w kieszeni marynarki mam pusztę ampulkę, tą samą, która znalazłem pod ręką Archiego. Wyrzuciłem ją i rozdeptałem. Następnego dnia wręczyłem panu strzykawkę i pudełko. Oświadczyłem, że to wszystko znalazłem w pobliżu altany.

Długie mówienie zmęczyło wyraźnie Normana Fenwicka — robił wrażenie zupełnie wyczerpanego.

— Dobrze, panie Fenwick, to dźwięczy bardzo prawdopodobnie. Proszę mi powiedzieć jednak, kto z pańskich krewnych wie, że taki był istotnie przebieg wydarzeń?

Znużony Fenwick pokręcił głową.

— Chyba pan nie przypuszcza, że o tym gadałem na wszystkie strony?!... Tylko Mary wie wszystko... właściwie wie tylko, że w ampulkach było coś innego zamiast morfiny. Boże Wielki! Po co ja się mieszałem do tych spraw? — Wpadł znów w płaczliwy ton! — Jaki straszny cios będzie dla wszystkich, gdy się dowiedzą całej prawdy! Bóg mi świadkiem, że nie chciałem otruć Archiego. Zyczyłem mu zawsze jak najlepiej, nawet lubiłem go bardzo. Chodziło mi o to jedynie, by nie przeszkadzał, by się zgodził na nasz plan... Przeklęty Dawson wszystkiemu winien!

Zapanowała cisza. Słychać było tylko tylko skrzypienie pióra.

Wreszcie Ronald Hardy przestał pisać i podniósł oczy na Fenwicka.

— A co to było z tymi stoma-

funtami? Komu musiał pan zatkać usta, by milczał?

— Sto funtów?.. — wykrztusił Fenwick. — Nie rozumiem, o czym pan mówi...

— No, no, panie Fenwick! Chciał pan pożyczyc pieniędzy od pani Bardwell. Podśłuchaliśmy rozmowę między panią Bardwell a pańską małżonką.

Norman Fenwick załamał ręce.

— O, Boże Święty! Ależ to jest zupełnie inna sprawa. Potrzebowaliśmy na gwałt pieniędzy, więc razem z żoną ułożyliśmy historię o moim urzędniku, którego wydalilem dawno, a który mnie teraz szantazuje tym, że w księgach handlowych nie wykazałem pełnego dochodu. Myśleliśmy, że w ten sposób uzyskamy pożyczkę, bo nam ciotka pomagała dawniej, okazało się jednak, że teraz już nie ma pieniędzy. Obiecała nam dać tylko sto funtów. Nieładnie okłamywać bliskich krewnych, ale czego człowiek nie robi, gdy jest zagnięty...

Ronald Hardy długo nań patrzył w milczeniu.

Naród czechosłowacki jest silny — nie boi się wojny!

Ubiegła niedziela stała w Czechosłowacji pod znakiem przemówień ministrów, z których każdy — rzecz jasna — poruszył sprawę obecnego położenia wewnętrznego i międzynarodowego republiki.

Minister obrony narodowej Franciszek Machnik przemawiał do nowomianowanych oficerów, wicepremier R. Bechynie przemawiał na uroczystości robotniczych związków gimnastycznych, a minister poczt A. Tucny mówił do kolejarzy w Pradze.

Mowa ministra kolei Bechyniego, wygłoszona w Bernie, traktowała o wojnie i pokoju.

Mówiąc na ten temat, minister oświadczył, że na pytanie, czy będzie wojna, czy też zostanie utrzymany pokój, nie może dać odpowiedzi, albowiem kwestja ta nie zależy ani od rządu republiki, ani też od jej obywateli.

Spółeczeństwo czechosłowackie pragnie pokoju, ale o granice republiki uderza ewolucja wielkiego narodu, którego cele są jasne.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister poświęcił wiele słów uznania dla rządów demokratycznych, przyczem użył zwrotu, że rząd czechosłowacki jest silny, ponieważ silnym jest naród.

Kończąc swe przemówienie, min. Bechynie powiedział, że w razie wojny cały naród będzie armią, że kraj jest nie do zdobycia i że społeczeństwo zrobi wszystko, ażeby nie ulec przemocy.

Minister poczt Aloyzy Tucny przemawiał na ten sam temat, podkreślając, że kolejarze czechosłowaccy potrafią być w razie potrzeby doskonałymi żołnierzami.

Najbardziej charakterystyczna była mowa ministra obrony kraj. do absolwentów Akademii Wojskowej w Hranicach.

Minister po nakreśleniu dziejów powstania republiki, a w szczególności dziejów armii czeskiej, podkreślił obowiązek ciążyący na nowych oficerach wobec chwili bieżącej.

W szczególności zwrócił uwagę na konieczność stworzenia z armii czechosłowackiej, złożonej z żołnierzy różnych narodowości, różnych wyznań i różnych przekonań politycznych, jednej zwartej całości.

Jak endecy robią masówki

Stronnictwo Narodowe szczyci się stale niezwykłą karnością swych członków, którzy na każde „skinienie” gotowi pójść w ogień za swymi przywódcami.

Jak owo skinienie wygląda — najlepiej świadczy pismo SN, skierowane do wszystkich członków w Poznaniu, w związku ze zjazdem okręgowym, który został początkowo zakazany, a następnie ograniczony tylko do miasta i powiatu poznańskiego. Stronnictwo Narodowe w Poznaniu

Poznań, 9. 8. 1938.

ROZKAZ ORGANIZACYJNY

W dniu 15 sierpnia br. odbywa się Zjazd Okręgowy SN w Poznaniu, który

musi się stać rewią sił narodowych w Wielkopolsce.

Ze względu na doniosłość chwili Zarząd Okręgowy SN wydaje Koledze rozkaz bezwzględnej stawienia się w dniu tym na boisko „Sokoła” w Poznaniu — przy drodze Dębińskiej o godz. 6.30 rano. Obecność Kolegi obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Niech żyje Wielka Polska!
Czołem!

(Pieczęć koła)
Kierownik koła
(Podpis nieczytelny)
Prezes Zarządu Grodzkiego:
(—) Dr Wróbel.

W niektórych zakładach pracy, będących własnością członków Str. Narodowego wyraźnie powiedziano,

Jubileusz Kółka Rolniczego w Kórniku

W niedzielę 14 sierpnia Kółko Rolnicze w Kórniku obchodziło uroczystości 70-lecie swego istnienia. Jest to czwarte co do starszeństwa Kółko Rolnicze w Wielkopolsce i może ono poszczycić się wielką żywotnością i bogatym dorobkiem. To też na uro-

czystości jubileuszowe przybyli do Kórnika nie tylko członkowie Kółka obchodzącego jubileusz, ale i Kółek sąsiednich oraz przedstawiciele naczelnej organizacji rolniczej Wielkopolski, mianowicie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. W

uroczystości wziął również udział prezes WTKR p. Mikołajczyk.

Z okazji tego jubileuszu odbył się też pokaz rolniczy na terenie szkoły powszechnej. Był to trzeci w historii Kółka Rolniczego w Kórniku pokaz rolniczy — przemysłowy. Po otwarciu pokazu uczestnicy uroczystości udali się do kościoła, gdzie odbyło się po nabożeństwie poświęcenie sztandaru Kółka. Z kościoła udano się na uroczyste zebranie jubileuszowe, w czasie którego wygłoszono liczne przemówienia i złożono Kółku życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Zasłużonym członkom Kółka rozdano dyplomy honorowe.

Po nabożeństwie wszyscy obecni zwiedzili szczegółowo pokaz, a wieczorem wzięli udział w zabawie dożynkowej, która odbyła się w bardzo miłym nastroju. W poniedziałek odbył się pokaz i premiowanie koni. Cały szereg hodowców otrzymało nagrody.

W Kielcach manifestacja endecka najsłabsza

Drugą organizacją, która na terenie Kielc i okolicy robiła ogromne przygotowania do obchodu „Cudu nad Wisłą”, było Stronnictwo Narodowe. Kilku paniczek endeckich z grubymi pałkami (widocznie tak bezpiecznie) wyjeżdżało codziennie samochodem w teren na agitację. Paniczek wyjeżdżali nawet poza granice powiatu kieleckiego, rzucili tysiące ulotek i z ferworem „narodowym” głosili przegląd swych sił 15 sierpnia w Kielcach.

W nocy i z rana pogoda była fa-

talna, ale dla „narodowców” nie powinna mieć większego znaczenia, bo przecież Stronnictwo Narodowe powinno mieć swe oparcie w miastach, a więc w Kielcach. W czasie manifestacji deszczu już nie było, zatem „narodowi” kielczanie powinni byli pośpieszyć na zew swych wodzów. Tymczasem manifestacja endecka wypadła w Kielcach najsłabiej, bowiem w pochodzie kroczyło dosłownie 64 czwórki, a więc 250 ludzi..., a tyle było tupetu i hałasu!

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Żniwa miały się ku końcowi, kiedy rząd wej zrobił rwetes, żeby to niby podtrzymać ceny.

Jak oto tych żniw — podtrzymują ceny.

Jak oto tych żniw — podtrzymują ceny.

Bo uwożcie jyno: Pon premier chcioł przisł chłopom z pomocą.

— Bydoki — myśli sobie — po żniwach muszą wyprzedać za nic, bo ceny za żyto, za pszynice lecom na łeb na szyje na dół — trzeba jym pomóc. Zawiesi sie na czas żniw malowanie płotów — założy na młynarzy opłaty — i... do sie kredyty chłopom.

Zamyśliłi sie znowu dobroczyńcy chłopów — ale nic nie wymyśliłi — mogli przynajmni tak zrobić jak indyk, który myślał, ale i tego nie zrobili.

Zato giełda notowała po kilka złotych wyższe ceny. Wygodne załatwienie sprawy. Co to rozkaz ni może.

Żeby już roz na zawsze chłopom zamknąć gębę — to bym chcioł coś zaprojektować. Może bym i napisał do rządu. Ale sie boje. Bo to wyicie — mogliby mnie zrobić za tyn projekt (chroń mnie Panie Boże!) ministrem rolnictwa. Tego sie boje.

Czarodziejski rozkaz, jakby nowa różdżka Aarona.

Nieszczęściem u nos w kraju som te wieczne narzykano. A już ta nowięcy nakłom, nawyzywajom, nabiadamom chłopcy. Coś strasznego jak biadamom.

- A to, że mo być amnestia
- że nowe wybory
- że sprawiedliwość
- że chłopskie rządy

Żeby już roz na zawsze chłopom zamknąć gębę — to bym chcioł coś zaprojektować. Może bym i napisał do rządu. Ale sie boje. Bo to wyicie — mogliby mnie zrobić za tyn projekt (chroń mnie Panie Boże!) ministrem rolnictwa. Tego sie boje.

Nie żebym nie był mądrzejszy od dzisiejszego — to nie. Ale wyicie jo chłop — „smoka” wóm nimóm — w butach chodze — jak jobym przy tych „panach” wyglądał. Ady by mnie wstyd było, że nawet w robotny dzień koledzy ministrowie cho-

dźom w jaskółkach. Jakbym wej zabroł czasem ich ze sobom na wieś — toby sie chłopcy śmioli, a jobym sie musioł za nich wstydzić.

A za tyn projekt — ani chybi zrobili by mnie ministrem.

Bo prosze posłuchać:

Giełda psiojucha skacze, jaby sie upiła. Bardzo to ładnie, że popiyro monopol — ale troche to denerwuje wszystkich — a tej bestii giełdzie chce sie tańcować.

Wzionbym jóm po prostu na wędzidła mocne, ostre, podwójne. Musialaby stanąć przedymnom na baczność, a jobym rzekł:

„Giełdo moja, giełdo stara nie czas dzisiaj hulać. po 20 pszenica jara, rzekiem i mordę stulać!

I giełda byłaby potulna jak piesek i zaroz chłopom by sie pokozalo: pszenica 20 — gęby stulać!

I kryzys by minął.

A coby nos obchodziło, że ta

Kogo by to obchodziło?

Mnie nic! I mam nadzieje, że p. premiera tyż nic!

Nie kończą się serie burz...

Nowe ofiary, pożary, ulew...

Ciągle jeszcze z różnych stron Polski donoszą o coraz to nowych burzach, które sieją spustoszenie i mnożą i tak już wielkie szkody. Nad Małopolską środkową przeszła niezwykle gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmur i piorunami. Tysiące ton wody z nieba, momentalnie wypełniły koryta rzek.

* * *

Łańcut. Wskutek gwałtownego wezbrania Wisłoki podmyty jest most kolejowy pod Łańcutem, co zmusiło władze kolejowe do przerwania komunikacji kolejowej na magistrali Kraków—Lwów. Pościagi pociągów na tej linii kierowane były przez Dębicę i Rozwadow do Przeworska.

Okolicą między Łańcutem i Przeworskiem nawiedzona była oberwaniem się chmury. Padający od rana ulewny deszcz wzmożył się pod wieczór tak, że stanowią prawdziwą ścianę wodną, łączącą niebo z ziemią. Wody Wisłoki podmyły tor kolejowy i zerwały most kolejowy między Łańcutem i Rogoźnem, tak, że szyny zawisły w powietrzu.

* * *

Kosów. Padające od kilku dni deszcze, połączone z lokalnymi oberwaniami chmur poczyniły w pow. kosowskim znaczne szkody w pólach i sadach oraz na drogach publicznych; spowodowały one zniszczenie 2 mostów oraz usunięcie się stoku górskiego, wskutek czego powstały przerwy w komunikacji na drogach: Zacie Ilcia Zielone na 70 km oraz Zabie Ilcia — Bukowiela na 48 km. Ponadto na odcinku drogi Zabie Stupejka Zabie Ilcia powstało kilkanaście niebezpiecznych dla ruchu zatorów.

* * *

Rzeszów. Piorun uderzył w zabudowania Hołdysów w gromadzie Drabinianka koło Rzeszowa. Zapalił się dom, w którym mieszkały dwie pasterbice Hołdysa. Hołdys wraz z żoną, widząc grożące niebezpieczeństwo, pośpieszyli im na ratunek. Kiedy wpadli do mieszkania, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały już zwłoki 24-letniej Zofii Szoł, a obok na stołku siedziała zemdlona z przerażenia młodsza jej siostra. Jak się okazało, Szołówna poniosła śmierć od porażenia piorunem, młodszej zaś siostrze nle się stało. Wezwany lekarz stwierdził zgon starszej Szołówny.

Drugi śmiertelny wypadek wydarzył się niemal w tym samym czasie w Białowieży w pow. rzeszowskim. W czasie szalejącej burzy 27-letni Jan Sajdyk, siedzący w domu na żelaznym łóżku, został porażony piorunem, który wpadł do mieszkania przez komin. Znajdujące się w mieszkaniu żona zabitego i troje dzieci nie doznały żadnych obrażeń.

* * *

Wilno. Z Wileńszczyzny donoszą o wielu pożarach, wywołanych przez pioruny. W gminie iBerwiaty w kolonii Cele-

Obraził Hitlera

We środę w sądzie okr. kar. w Katowicach toczył się proces odpowiedzialnego redaktora „Polonii” o obrazę kanclerza Hitlera. W ubiegłym roku pismo to zamieściło artykuł z okazji zjazdu narodowych socjalistów w Norymberdze. Prokuratura dopatrzyła się w artykule tym obrazę kanclerza Rzeszy i wytoczyła skargę redaktorowi odpowiedzialnemu. Proces zakończył się zasądzeniem odpowiedzialnego redaktora „Polonii”, Kiliana Bytomskiego, na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem.

styna spaliło się 60 ha lasu państwowego i 2 ha lasu prywatnego. We wsi Podtubiaki, gminy podbrodzkiej piorun wywołał pożar, który zniszczył dwa domy miesz-

kalne. Straty wynoszą około 3000 złotych. W folwarku Buda gminy półczańskiej spaliły się gumna z tegorocznymi zbiorami.

Samochód runął do rzeki

2 osoby ranne, 9 świń utonęło

Łódź. Łódzka przetwórnia mięsna zakupiła w powiecie sochaczewskim 19 świń, które wysłała do Łodzi samochodem ciężarowym, kierowanym przez Józefa Gołębiowskiego. W samochodzie jechał również pomocnik kierowcy, Bolesław Nowak. Gdy samochód około godz. 1-ej w nocy znalazł się w odległości kilometra od Wyszogrodu na moście przez Bzurę, z nieustalonej na razie przyczyny pękła kierownica.

Zanim kierowca zdołał zahamować, samochód wpadł na barierę ochronną, wyłamał ją i z wysokości 9 metrów runął do Bzury, przekosiłkowawszy do góry kołami. Kierowca uległ zmiążdżeniu klatki piersiowej, pomocnik jego doznał szeregu ciężkich obrażeń. Samochód zarył bokiem w piaszczyste dno rzeki, do połowy tylko zanurzył się w wodzie. Ranni jednak nie mogli wydostać się z wozu, gdyż drzwi ugrzęzły na metr w piasku.

Przejeżdżający w tym czasie wieśniak zaalarmował pobliskich mieszkańców, którzy pośpieszyli z pomocą i oswobodzili rannych, których najbliższą koleją przewieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie Gołębiowski zmarł. Uszkodzony samochód wydobyto z rzeki.

Transportowane świny potonęły.

Zamordował gracza przy preferansie

Łódź. W mieszkaniu Zygmunta Nowaka, zebrało się u niego kilku sąsiadów, którzy rozpoczęli grę w preferansa. Nowak nie grał, tylko kibicował.

Z niewyjaśnionych powodów „kibic” zadał straszliwy cios w głowę jednemu z grających 29-letniemu Hugonowi Disterheftowi. Mimo, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, Nowak chwycił po tym siekiere i rąbał nią trupa tak długo, do-

Nadużycia w magistracie

Chorzów. Przy kontrolowaniu inkasentów stwierdzono u inkasenta Józefa Leksa brak przeszło 21.000 zł. Leksa zainkasował tę kwotę tytułem podatku budowlanego i nie odprowadził jej do kasy.

Po wykryciu nadużyć Leksa zawieszono w urzędowaniu i zawiadomiono Prokuraturę.

Leksa zbiegł prawdopodobnie do Niemiec.

Śmierć po 600 km.

Zawiercie. Z Kostopola na Wołyniu podążała pieszo do Częstochowy 18-letnia mężatka H. Sobolewska, którą porzucił mąż.

Nie mając środków do życia wracała do rodziców w Częstochowie. Wyczerpana całkowicie po przebyciu 600 km padła bez sił na ulicy w Zawierciu.

Zaosirzenie strajku okupacyjnego na kopalni „Walenty-Wawel”

Katowice. Na kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie, strajkujący od dwóch tygodni robotnicy ogłosili dziś głodówkę. Na kopalni tej strajkuje 3.400 robotników.

Dziś przed południem przed kopalnią

demonstrowały kobiety, żony i córki okupujących kopalnię górników. Grupa kobiet złożona z 200 osób udała się pieszo dziś z Rudy do Katowic celem uzyskania audiencji u wojewody Grażyńskiego.

Salwa „Gestapo” do robotników Masowe aresztowania na Śląsku Opoiskim

Katowice. Ze Śląska niemieckiego donoszą o krwawym starciu robotników z „Gestapo”, w wyniku którego jeden robotnik został zabity, a czterech odniosło ciężkie rany. Kilkuset robotników prze-

wieziono do obozów koncentracyjnych. Wielu z nich posiada nazwiska polskie. W samym Zabrze (Hindenburg) aresztowano 157 robotników.

Krwawe zajście przy zasypywaniu bledaszybu

Sosnowiec. Wydane zostały zarządzenia zasypywania licznie rozslanych w tej okolicy bleda-szybów. Podczas niszczenia szybów doszło do zajścia między szybikarzami, a strażnikami zasypującymi szyby,

przy czym jeden ze strażników zmuszony był zrobić użytek z broni, raniąc Zygmunta Grabosza. Rannego przewieziono do szpitala.

W sprawie przepisów budowlanych dla wsi

W ostatnich dniach lipca br. samorząd rolniczy złożył Ministerstwu Spraw Wewnętrznych swą opinię w sprawie propozycji związku izb rzemieślniczych, zmierzającej do wprowadzenia obowiązku wykonywania robót budowlanych na wsi wyłącznie przez odpowiednio uprawnionych rzemieślników.

Samorząd rolniczy uważa takie postawienie sprawy w obecnych warunkach wsi za przedwczesne i niemożliwe do zrealizowania. W opinii swej rolnictwo zaznacza, że roboty budowlane na wsi wykonywane są co najmniej w 50% wypadków rękami samych właścicieli drobnych gospodarstw, zwłaszcza, że gospodarstwa o powierzchni poniżej 5 ha stanowią z górą 60% ogólnej liczby gospodarstw wiejskich. Wprowadzenie obowiązku zatrudnienia przy budowie wykwalifikowanego

rzemieślnika pozbawiło by wiele gospodarstw wiejskich możliwości użytkowania wolnej robocizny przy budowie własnych zagrod i obciążyło by wieś dodatkowymi kosztami opłacania uprawnionych rzemieślników, bez żadnych widoków jednocześnie — wobec obecnego stanu gospodarczego i kulturalnego wsi — podniesienia w czymkolwiek poziomu zabudowania wsi. Ponadto rolnictwo wyraża obawę, że wprowadzenie wspomnianego przepisu wytworzyłoby możliwość ciągnięcia przez rzemieślników korzyści z robót niewykonywanych przez nich, a tylko akceptowanych. Już obecnie w miastach, przy zastrzeżonej kontroli, zdarzają się niejednokrotnie wypadki podpisywania przez uprawnionych rzemieślników deklaracji nieuprawnionym, oraz pobierania opłat za wykonywanie budowy, na której żadnego

póki pod gradem kamieni sąsiadów nie został zmuszony do cofnięcia się do komórki. Tam aresztowała go policja. Nowak posiada żonę i dwoje dzieci.

W czasie przesłuchania Nowak dawał niejasne odpowiedzi, na zapytania zmierzające do ustalenia powodów, które pchnęły go do potwornego czynu. Jak zdołano ustalić zabójstwo zostało dokonane na tle zadawnionego nieporozumienia z przed kilku lat. Krytycznego dnia asystując przy grze w karty w której nie brał udziału zupełnie nieoczekiwanie dokonał zbrodni. Nowaka przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Za nieposzanowanie hymnu narodowego

Kraków. Przed sądem starościńskim w Żywcu, stanął robotnik cegielni miejskiej, Jan Bardyl, oskarżony o to, że w dniu „Święta Morza”, podczas grania hymnu państwowego, ostentacyjnie pozostał w kapeluszu i włożył ręce do kieszeni, lekceważąc tak uroczystą chwilę. Sąd skazał go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

75 pożarów i 17 śmierci

Nowogródek. Jak wykazuje statystyka przeprowadzona w woj. nowogródzkim w miesiącu lipcu br. nawiedziły Nowogród czynnę liczne burze połączone z huraganem i gradobiciem, które w kilkunastu miejscowościach poczyniły ogromne spustoszenia, niszcząc kompletnie zasiewy.

Od piorunów w czasie tych burz wybuchło 75 pożarów i 17 osób straciło życie wskutek porażenia.

dozoru fachowego nigdy nie był. W obecnym stanie zorganizowane rolnictwo nie widzi możliwości ustrzeżenia gospodarzy wiejskich przed podobnymi wypadkami.

Rolnictwo jest zdania, że obowiązek składania deklaracji przez uprawnionych rzemieślników należało by wprowadzić tylko w tych wypadkach, gdy do prowadzenia budowy potrzebny jest uprawniony kierownik techniczny. Dotyczy to większych budowli piętrowych, na które trzeba składać do zatwierdzenia projekt budowy. Przy wykonywaniu prac budowlanych przez mieszkańców wsi w obrębie własnego gospodarstwa, czy to przy wznoszeniu budynków mieszkalnych czy gospodarskich, zdaniem zorganizowanego rolnictwa, żadnych ograniczeń wprowadzać nie należy, bez względu na rodzaj materiału, używanego do budowy.

Wiadomości bieżące

Sobota, 20 sierpnia 1938 r.

Sobota: Bernarda

Wschód słońca: 4.27; zachód 18.5

Niedziela: Joanny

Wschód słońca: 4.28; zachód 18.51

Poniedziałek: Hipolita

Wschód słońca: 4.30; zachód 18.49

POZNAŃSKIE

POLOWY POSTRZELIŁ ZŁODZIEJA.

Mogilno. Do stogów na polu maj. Świerkowiec pod Mogilnem przybyło dwóch złodziei i poczęli młócić zboże. Kradzież spostrzegł polowy majątności i pragnął złodziejom uniemożliwić kradzież. Wówczas niej. Jarząbkowski z Mogilna rzucił się na polowego i poczęł bić go białą pałą. Polowy we własnej obronie oddał strzał, który ugodził złodzieja w udo. Postrzelonego zaniósł do domu jego towarzyszy wyprawę.

NADUŻYCIA W WÓJTOSTWIE.

Gniezno. W związku z wykryciem na terenie wójtostwa gnieźnieńskiego nadużyć w wysokości 13.000 zł i aresztowaniem sekretarza gminnego 26-letniego Romana Ochocińskiego, wójt gminy płk em. Szczepiński złożył podanie o dymisję, która została przyjęta przez wicestarostę p. Szczepańskiego. Kierownictwo gminy sprawuje podwójnie.

Przy długim pozostawianiu w łożku szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa zażywana rano na czczo, powoduje nie tylko obfite wypróżnienie, lecz pobudza krwioobieg, przyspiesza przemianę materii, dobre trawienie i zwiększa apetyt. Zapytajcie Waszego lekarza.

KRWAWA BÓJKA.

Poznań. W Szczepankowie pod Poznaniem doszło do bójki między rodziną Nowaczyków a niejakim Leszczyńskim. Nowaczykowie uzbrojeni się w widły napadli na Leszczyńskiego i jego ojca. Leszczyński wystrzelił trzykrotnie z fuzji do napastników. W wyniku strzałów zabity został Andrzej Nowaczyk, a 7 osób biorących udział w zajściu odniosło rany. Leszczyński został osadzony w więzieniu.

NIESPODZIANKA DLA WSZYSTKICH

Na rynku tytoniowym pojawił się nowy gość, który jest prawdziwą niespodzianką dla najbardziej nawet doświadczonych palaczy. Tym nieoczekiwanym gościem jest nowy papieros pod nazwą „Wiarus”.

Jaka w tym niespodzianka? — Owszem bardzo wielka, bo dobry papieros ma zwyczaj ukrywania się w kosztownym opakowaniu z poważną ceną na czole pudełka. „Wiarus” pierwszy zerwał z tym zwyczajem wszedł dziarskim krokiem między palaczy i powiedział: „Jestem tak samo dobry jak moi drodzy koledzy, a jednak kosztuję tylko trzy dosłownie trzy grosze. Jestem papierosem dla wszystkich nawet dla najbiedniejszych. Nie wierzycie? Nie dziwi się, ale kto chce zostać niedowiarą, ten musi najpierw spróbować, a jeżeli spróbuje, to jestem pewien, że się swego niedowiarstwa czym prędzej wyrzeknie”. Czy takie postawienie sprawy nie jest niespodzianką?

Wiarus jest papierosem bezustnikowym, zawierającym znakomitą mieszkankę tytoniu, która sprawia, że się go pali z ciągle wzrastającym zadowoleniem.

Piękne pudełko, zawierające 20 „Wiarusów”, kosztuje tylko 60 groszy. Dzięki swej niezwyklej taniości i dobroci „Wiarus” stał się papierosem dla wszystkich.

Pieniądze ze starych gazet

Poznań. Do Jadwigi Krzeczkiwicz zgłosił się pewien osobnik, który z tajemniczą miną pochwalił się właścicielce mieszkania, że umie robić pieniądze ze starych gazet. Niewierzącej kobiecie mężczyzna ten zademonstrował kilka swych i odniósł skutek. Krzeczkiwiczowa tak się do możliwości łatwego zarobku zapaliła, że wyniosła z schowku 1.400 zł i dała je nieznanemu; by ten przy pomocy swej sztuki je co najmniej podwoił.

Nieznany pieniądze zabrał, przygotował odpowiednią ilość skrawków papieru, a następnie wszystko pomieszał w swej szkatule mającej wyrabiać pieniądze. Ostatecznie pieniądze zabrał a Krzeczkiwiczowej zostawił skrawki papieru. Kiedy kobieta spostrzegła oszustwo oszustwo, zawiadomiła policję, która czyni poszukiwania za sprytnym oszustem podającym się za Jana Jasińskiego.

Syn zabił ojca

Bydgoszcz. Przed kilkunastu laty między Szachogłuchowiczową i Józefem Gromkiem doszło do zbliżenia. Wynikiem tego nielegalnego współżycia było kilkoro dzieci. W okresie zgody Szachogłuchowiczowa przepisała na Gromka swój dom. Po dłuższych sporach i awanturach, Szachogłuchowiczowa porzuciła Gromka, przenosząc się do Torunia wraz dziećmi.

Chłuba swego przemysłu Gilzy do papierosów „MOK” są gatunkowo najwyższe.

Po zerwaniu rozpoczęła ona proces o zwrot domu. Proces przeszedł wszystkie instancje, a ponieważ zapis był zupełnie formalny, Szachogłuchowiczowa nieustannie przegrywała. Obecnie dojdzie do ostatecznej rozprawy przed sądem najwyższym we wrześniu.

Spodziewając się przegranej i tego procesu przez matkę, syn Gromka, Wacław, przyjechał do Bydgoszczy, przybył do domu Gromka i czekał w klatce schodowej na ojca. W południe Gromek wyszedł z mieszkania. Ledwie jednak odszedł o krok od drzwi padły cztery strzały.

POMORZE.

ARSENAL W ZAGRODZIE NIEMCA.

Bydgoszcz. Policja bydgoska przeprowadziła rewizję w zagrodzie rolnika Niemca, Leona Zielska w Brzozie pod Bydgoszczą. Znalaziono karabiny, amunicję, granaty. Broń i amunicja były porozrzucone po całym obejściu. Granaty znalezione w oborze, karabiny na strychu domu mieszkalnego, amunicję w chlewie. Sprawą zajął się prokurator. W najbliższym czasie odbędzie się przeciwko Niemcowi proces o nielegalne przechowywanie broni.

ZABÓJSTWO NA TLE MAJĄTKOWYM.

Starogard. W Dąbrowie doszło na tle sporu majątkowego do ostrej wymiany zdań między rolnikiem Szulcem i jego dawnym dzierżawcą Bergowskim. W czasie sprzeczki Bergowski strzelił do Szulca dwukrotnie z rewolweru i ranił go ciężko. Krótko po tym Szulc zmarł. Zabójcę aresztowano.

WZNOWIENIE BUDOWY NIEMIECKIEGO GIMNAZJUM W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. Na skutek odwołania do urzędu wojewódzkiego, zakaz budowy niemieckiego prywatnego gimnazjum na Bielawkach wydany przez miasto został cofnięty. Po otrzymaniu tej decyzji roboty budowlane natychmiast wznowiono.

Z DAŁSZYCH STRON

TRAGEDIA MAŁŻEŃSKA.

Stopnica. Maria Duszkowa, żona Stefana, kierownika spółdzielni rolniczo-handlowej w Stopnicy, na tle nieporozumień małżeńskich strzeliła do męża z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Następnie Duszkowa strzeliła sobie w usta, pozbawiając się życia. Wiadomość o tragedii znanej pary małżeńskiej wywołała w Stopnicy wielkie wrażenie.

LIZOL ZAMIAST PIWA.

Katowice. Tragiczny wypadek wydarzył się w Wielkich Hajdukach. Handlarz lodów Karol Rzątek z Siemianowic pijąc piwo przy kiosku Wojciecha Karasia wszczął rozmowę ze stojącym przy kiosku nieznajomym. Gdy sięgnął po piwo po raz drugi, wziął zamiast piwa naczynie napełnione lizolem i myśląc, że to piwo, wypił niemal całą zawartość. Po chwili padł nieprzytomny na ziemię. Przewieziony do szpitala zmarł. Władze prowa-

dzą dochodzenie przeciwko właścicielowi kiosku.

BIŁ PAŁKĄ AŻ ZABIŁ.

Brześć. Na tle podziału zboża poźniowego z gospodarstwa, które wspólnie uprawiali wynikła krwawa bójka między braćmi Janem i Nestorem Martynowiczami, w czasie której Nestor uderzył brata pałąką dębową w głowę, skutkiem czego Jan stracił przytomność. Po jednorazowym uderzeniu i utracie przytomności Nestor nieprzytomnego Jana bił w dalszym ciągu. Nieszczęśliwą ofiarę bratnich porachunków przywieziono do szpitala powiatowego w Drohiczyń, gdzie po dwóch godzinach nie odzyskując przytomności zmarł.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

Rzeszów. W zabudowaniach Stanisława Kobylskiego w Weryni pow. Kolkuszcowa, powstał w godzinach nocnych, w czasie snu domowników, pożar który stracił całe gospodarstwo. Podczas akcji ratowniczej zapomniano, że na boisku w stodole spisał szwagier Kobylskiego Wojciech Wachnicki.

Gdy przypomniano sobie o tym, było już za późno. Wydobyto już tylko zwęglone zwłoki. Celem ustalenia przyczyny podpalenia policja wdrożyła dochodzenia.

PRZYJECHAŁ PO MAJĄTEK A ZOSTAŁ ZMASAKROWANY.

Rzeszów. Do widelka powrócił po dłuższym pobycie w Ameryce Paweł Rzucidło, który po rodzicach odziedziczył gospodarstwo i mieszkał u swej zamężnej siostry Zuberowej. Na tle podziału majątku dochodziło między reemigrantem a Zuberami do częstych kłótni. W czasie jednej z nich uderzył Rzucidło swego szwagra w twarz. W odpowiedzi zmasakrował Zuber Rzucidła, bijąc go grubym kijem po głowie. W stanie beznadziejnym odwieziono Rzucidła do szpitala w Rzeszowie, gdzie niebawem nie odzyskawszy przytomności zmarł. Przeciw zabójcy wdrożono dochodzenie policyjne.

POCIĄG WPADEŁ NA ŚLEPY TOR

1 osoba zabita, 5 rannych.

Stanisławów. Pociąg pośpieszno-towarowy, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa, na stacji Żurawno-Nowosielec wjechał na ślepy tor, skutkiem czego nastąpiła katastrofa. W wyniku katastrofy jedna osoba z obsługi pociągu została zabita, dwie ciężko ranne i trzech kolejarzy ciężko rannych.



Dla każdego cierpienia odpowiednie lekarstwo
Dla wrażliwych nóg elastyczne Obcasz gumowe



BERSON

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. ZAWIERCIE.

W dniu 4 września br. we wsi Grabowej Koło Łaz, powiatu zawierciańskiego, odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru Stronnictwa Ludowego ufundowanego przez Koło Stronnictwa Ludowego z Grabowej, na którą zaprasza członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Koła S. L. w Grabowej.

BACZNOŚĆ POW. BĘDZIŃ.

W dniu 4 września br. we wsi Gródków, powiatu będzińskiego, o godz. 10-tej odbędzie się statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na którym prawo głosu mają: członkowie Zarządu Pow., Pow. Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego, prezesi Zarządów Gminnych, Zarządy Kół i po 1 delegacie na 10 członków.

Zarząd Powiatowy S. L. w Będzinie.

UWAGA ROLNICY POW. JAROCIN.

Z inicjatywy Kółka Rolniczego w Kolniczках urządza komitet parafialny w niedzielę dnia 21. 8. br. dożynki w Kolniczках.

Początek dożynek o godz. 14-tej. Po uroczystości dożynkowej zabawa taneczna. Dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła w Kolniczках.

* * *

Jarocin. W Kolniczках odbyło się poświęcenie sztandaru Koła Stron. Ludowego. Z dochodu zebranego na uroczystości przeznaczyło Koło S. L. 100 zł, jako pierwszą ofiarę na budowę nowego kościoła ze wsi.

UWAGA POW. WĄGRÓWIEC.

Do Wszystkich Prezesów Kół w Powiecie.

W myśl uchwały Zarządu Powiatowego Stron. Lud. w Wągrówcu zwołuje Walny Zjazd Powiatowy Statutowy na dzień 8 września 1938 r. do Wągrówca na salę p. Wierzejewskiej na godz. 10,00 przed południem.

W zjeździe powiatowym biorą udział obowiązkowo w myśl statutu art. VIII, punktu 2: 1) członkowie Zarządu Powiatowego, 2) członkowie Zarządów Kół, 3) delegaci Kół po jednym na każde 10 członków Koła, 4) członkowie Komisji Rewizyjnej, 5) członkowie Sądu Koleżeńskiego z prawem głosu. Inni członkowie mogą być obecni. Porządek Walnego Zjazdu zostanie podany do wiadomości po otwarciu zjazdu.

Prezesi Kół są odpowiedzialni za stawianictwo się w komplecie Zarządów Kół na Zjazd Powiatowy.

Uprasza się P.P. Prezesów i Skarbników Kół o ściąganie składek członkowskich celem rozliczenia się z Zarządem Powiatowym przed Walnym Zjazdem.

Równocześnie apeluję do wszystkich P.P. Prezesów, ażeby cegiełki i listy sztandarowe zabrali z sobą celem zwrotu ich Zarządowi Powiatowemu do likwidacji. Uprasza się członków Komisji Rewizyjnej o stawienie się na godz. 9,00 przed zjazdem celem dokonania rewizji kasy.

Równocześnie podaje, że na Walny Zjazd Powiatowy do Wągrówca przybędzie prezes wojewódzki p. Gołaś.

Wł. Magda, prezes pow.



Młocarnie motorowe

z czyszc. i sort.



oryg. JD „Dechentreiter”
Kartoflarki
z kapielem olejnym etc. dostarcza:
„Reko”, Katowice,
Jagiellońska 38 róg Francuskiej

Pryw. Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pterackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 6) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wyb. tne siły fachowe.



„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48 gwarantuje wieloletnią samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.



Wytwarzanie instrumentów muzycznych

Franciszek

Niewczyk

Lwów

ul. Grodecka 2-B

poleca najtaniej wszelkie

instrumenty oraz przybory.

Przyjmuje naprawy.

Ceniki na żądanie

Motocykle

angielskie PANTHER 250-łki dwururkowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

angielskie 100-łki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe na balonach, najświetniejszego AKER, EXCELSIOR i FRANCIS BARNETT. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek — najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

kr. jowe SOKÓŁ 600 cc wyrobu Państwowego, kładow Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

10 móg

do wyd. ierzawienia od 1 września 1938 r. — 200 zł. Ofert. do Gazety Grud. nr. 126.



PROSZKI

MICRINO-NERVOSIN

KROCHUTER

GASECKIEGO

GRYPY, PRZEZIĘBIENIE

BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

ZADAJCIE PROSZKI TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ



Uporekliwe ZAPARCIE STOLCA

zatruwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez
Jerzego Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Cena wraz z portem 1,00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim
nadesłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze

W. KULERSKIEGO

Grudziądz Droga Łąkowa

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 20 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00—11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „O murzynku Sambo i czterech łakomych tygrysach” — obrazek dla dzieci młodszych w oprac. Jerzego Ławieckiego (z Poznania). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu Stanisława Roya (z Poznania). 16,45 Groteskowe zabawy — pogadanka — wygł. Henryk Olszewski. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Koncert solistów (z Torunia). 18,45 Poronin w „Księdze ubogich Jana Kasprowicza” — kwadrans poetycki w oprac. Marii Leszczyńskiej. 19,00 Ballady węgierskie Zoltana Kodaty'ego w wyk. Tatiany Noller - Mazurkiewiczowej. 19,30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Orkiestra — pogadanka — wygł. Kazimierz Smoczyński. 21,10 „Flis — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki w wykon. Polskiej Opery Ludowej. Transm. z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie. 22,35 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 21 sierpnia 1938 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie (przez Katowice). 10,55 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 13,00 „Dwie miłości Cypriana Norwida” — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego (z Katowic). 13,15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego” — kurent staroświecki w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 17,00 Stanisław Moniuszko:

II Kwartet smyczkowy F-dur: (z Krakowa). 18,00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej (transm. z gmachu Polskiej Y. M. C. A.). 20,05 Duety fortepianowe (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Migawki amerykańskie — „Wesoła Syrena” w oprac. Henryka Katapulty. 22,00 „W muzycznym pensjonacie” — audycja z cyklu „W letni wieczór” (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 22 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Boye, cz. I. (z Wilna). 15,30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej (z Łodzi). 16,45 Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka — wygł. ks. Ignacy Posadzy (z Torunia). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 18,30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19,00 „Kawaler srebrnej róży” — opera w 3-ach aktach Ryszarda Straussa. Transm. z Festiwalu w Salzburgu. (W przerwie ok. godz. 21,12 Dziennik wieczorny). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 23 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych pt. „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta” — w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 „Wędrowki po Polesiu” —

Dr. med. St. Brener

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko
za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

opowiadanie Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17,00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18,00 Smoki latające — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18,10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18,45 „Potyczka” — fragment z „Popiołów” — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19,00 Arie operowe w wykonaniu Władysławy Żelazowskiej — sopran. 19,30 „Na balu z przed ćwierć wieku”. Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie w wyk. chóru i solistów. Transm. z Kopenhagi. 22,00 Utwory Franciszka Liszta (płyty). 22,40 „Polska widziana oczami cudzoziemców” — reportaż w oprac. Jana Kilarskiego (z Poznania). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Najwięcej
Klientów miejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w
Gazecie Grudziądzkiej